

GENEALOGIA BASTARDY I PRZEDŁUŻENIE JEJ DZIEJÓW W POLSCE

Chociaż paleografia jako nauka osiągnęła już z dawna wysoki stopień doskonałości, wciąż jeszcze rozwija się i wzbogaca. Obok tradycyjnych metod, dzisiejsi badacze stosują nowe sposoby, stawiają nowe pytania, wykorzystują zmyślnie wszelkie możliwe pomoce. W zasadzie wydawnictwo zwane albumem paleograficznym ma swoją długą historię, a jednak dopiero dzisiejsza sytuacja umożliwiła pracę nad całym zasobem pisma średniowiecznego w Europie. Zawdzięczamy to zarówno organizacji nauki jak i postępowi techniki, która pozwala na coraz doskonalsze reprodukcje. Wymiana książek w skali światowej ułatwia komunikowanie osiągnięć i ich wykorzystywanie.

W takich warunkach powstała publikacja¹, której poświęcimy trochę uwagi.

Książka Joachima Kirchnera jest albumem paleograficznym o zadaniach szczególnych. Jej tytuł wyjaśnia się w zestawieniu z poprzednią pracą, którą tenże autor poświęcił pismu w średniowiecznych kodeksach łacińskich. Obecnie zwraca on uwagę na pismo gotyckie w średniowiecznych kodeksach niezależnie od języka, chociaż oczywiście nadal większość przykładów dostarczy łacina. Druga różnica, która zachodzi między tymi dwiema publikacjami, dotyczy zasięgu badań. Kirchner, uprzednio ilustrował swoje wypowiedzi przykładami, które mu były dostępne w bibliotekach niemieckich. Obecnie wykorzystuje ważniejsze księgozbiory w całej Europie.

Treść książki, jeśli pominąć indeksy, można ująć w dwóch punktach: pierwsza część to systematyczne wprowadzenie w problematykę wydawnictwa, drugą natomiast stanowią teksty, ich opis, transliteracja i reprodukcje fotograficzne. Teksty te z kolei tworzą dwie grupy, z których pierwsza nosi tytuł *Litterae textuales*. Obejmuje ona lata 1151—1472 i znowu rozczłonkowuje się na liczne odmianki, które Autor klasyfikuje i nazywa. Druga grupa otrzymała tytuł *Litterae notulae, bastardae, cursivae*. Tu znajdujemy przykłady nieco późniejsze, bo r. 1291 figuruje jako data najwcześniejsza. Grupa ta, jak to już wynika z nagłówka, jest niejednolita. Autor więc uwypatnia różnice, wskazuje fazy rozwoju i przekształceń.

¹ J. Kirchner: *Scriptura gothica libraria a saeculo XII usque ad finem medii aevi*. Monachii et Vindobonae 1966 ss. 82 + 66 tabl.

Te obserwacje ułatwiają ujęcie zamierzeń Kirchnera. Choć bowiem może ktoś użyć albumu do indywidualnych albo seminaryjnych ćwiczeń w czytaniu — sztuce tak trudnej, gdy chodzi o średniowieczne teksty, nie to jest celem wydawnictwa. Autor nagromadził próbki pisma według myśli, którą tu konsekwentnie przeprowadza.

Poszczególne teksty reprezentują zawsze jakiś rodzaj pisma w jego odmianie lokalnej i w ściśle określonym momencie jego ewolucji. Dzięki temu sucha z pozoru książka łapie na gorąco życie i rozwój tak ważnego w dziejach kultury fenomenu, jakim jest pismo. Dlatego Autor pokazuje wyłącznie takie przykłady, których datowanie nie budzi wątpliwości i rygorystycznie je szereguje według porządku chronologicznego. W stosunku do tej zasady, która ma pierwszeństwo, inne względy, jak np. pochodzenie geograficzne albo nawet odmianka samego pisma, schodzą na dalsze miejsce. Metoda ta prowadzi do uwydatnienia postępu i rozwoju. Poznajemy w ten sposób powstawanie nowych gatunków pisma w ściśle określonych warunkach lokalnych i czasowych. Tablice z reprodukcjami oraz ich zwięzłe opisy pozwalają uświadomić sobie to, co stanowi osobliwość i cechę charakterystyczną każdej z omawianych odmian. Nasz więc album paleograficzny zwraca się do bardzo specjalnego odbiorcy. Będzie nim badacz pisma, który potrzebuje sklasyfikować jego rodzaj, ustalić datę i pochodzenie. Wolno przypuścić, że praca Kirchnera posłuży wielu paleografom jako punkt wyjścia dla nowych, pierwszorzędných studiów.

Trudno wskazywać braki książkom na takim poziomie. A jednak u Kirchnera razi pominięcie Polski i Węgier w granicach jego Europy. Dziwi następnie, że Autor nie dał ani jednej próbki pisma ze średniowiecznych mszałów. Myślimy, że w tej dziedzinie dorobek był znaczny i monumentalne pismo gotyckie znajdowało tu najczęściej swoje zastosowanie. Co więcej, tu właśnie przedłużyło ono znacznie swoją historię, przechodząc wprost do drukowanych inkunabułów. Pragnęlibyśmy też znaleźć jakąś bibliografię przedmiotu, chociażby na to, aby śledzić czterdziestoletnie itinerarium naukowe Autora.

Humanista, który bierze do ręki książkę Kirchnera, przeżywa sprzeczne uczucia. Czy to nie wszystko jedno, jakim duktem posłużył się pisarz, skoro istotna jest treść utworu? A jednak w miarę wnikania w głębię publikacji mnożą się spostrzeżenia. Zaciekawia nas bastarda. Semkowicz określa ją jako umiarkowaną kursywę, która łączy elementy kaligraficznej minuskuły z elementami kursywnymi. Nazwa ta jest znana od dawna. Zasługą Kirchnera było ujawnienie odmianek lokalnych bastardy na terenie Niemiec. Obecnie album z reprodukcjami pozwala odtworzyć cały proces powstawania tego rodzaju pisma: jego prehistorię nawet, bo mamy do czynienia z takimi pojęciami jak *notula fere bastarda* począwszy od r. 1337. Zgromadzone świadectwa przekonują o współczesnym niemal pojawieniu się już charakterystycznej bastardy we Florencji i na północ od Alp, przy czym zaznacza się względne pierwszeństwo Anglii przed Niemcami, Francją i Hiszpanią.

Uderza powiązanie bastardy z literaturą w językach narodowych. Znamienny jest fakt, że florency kopiści użyli bastardy dla *Boskiej Komedii* Dantego. Album zawiera szereg przykładów, które przekonują o użytku bastardy na usługach literatury narodowej w różnych krajach. Przypomina to, co pisał Paweł Śpunar w *Studiach Źródłoznawczych* o bastardzie w Czechach i Polsce. Opóźnienie w recepcji bastardy w Polsce wynikało z niedorozwoju naszej literatury w XIV w. W kilka dziesiątków lat potem powstają

ważne pomniki np. *Psalterz Puławski*, *Objawienia św. Brygidy* itp. — i do ich zapisu służy bastarda. Špunar zaznacza wprawdzie względną jej rzadkość w Polsce, ale rola jej wzrasta, gdy badamy jej użytek w tekstach z polskim językiem. Interesujący jest jednak ciąg dalszy tych dziejów. Oto mija okres największego zbliżenia między Czechami a Polską w XIV i XV w. i kulturalne promieniowanie Pragi czeskiej zastępują u nas coraz wyraźniejsze wpływy włoskie. Mimo to bastarda, ongiś z Czech przejęta, w Polsce przedłuża swoją historię; powstaje *Modlitewnik Aleksandra* na początku złotego wieku, a więc w chwili, gdy w Czechach bastarda byłaby już anachronizmem.

Pozwalamy sobie zwrócić uwagę na zjawisko, które obecnie zaznacza się coraz wyraziściej. Dotąd paleografia dumnie strzegła swego zakresu a pośrednio swego pokrewieństwa z naukami ścisłymi. Dzisiaj staje się ona przedmiotem zupełnie innych zainteresowań. Nowocześni badacze, jak np. wspomniany Paweł Špunar na terenie czeskim, węgierski uczony (zmarły niedawno) István Hajnal, a w Polsce Aleksander Gieysztor i Brygida Kürbisówna traktują pismo jako fakt historyczny. Ich kwestionariusz jest inny zgoła niż dotychczasowe kwestionariusze paleografów. Tworzy się nowa gałąź wiedzy, która — jak bywa w takich wypadkach — czasem ulega błędowi. Wykazała to ryzyko Kürbisówna, omawiając książkę Hajnala o nauce pisania na uniwersytetach średniowiecznych. A przecież otwierają się nowe perspektywy. Pismo i jego rozwój zależy od warunków zewnętrznych, kulturalnych jak promieniowanie uniwersytetu, socjalno-gospodarczych jak rozwój miast na schyłku średniowiecza, materialnych jak spowszednienie papieru, od takich wreszcie wymagań, które pisarzowi stawia rozwój literatury w językach narodowych. Potrzeba było nowej ortografii, liter i sposobu pisania. Z tego względu pominięcie staropolskich pomników w książce Kirchnera umniejsza jej wartość dla naszego miejscowego użytku, chyba że wykorzystamy ją jako narzędzie do osobistej pracy nad lokalnymi dziejami pisma. Jej kierunek wskazał Paweł Špunar. Potrzeba uzupełnień: bastardę znajdujemy w modlitewniku, którego fragment opublikował przed kilkoma laty Jerzy Zathey. Ciekawą też będzie sprawa ustąpienia bastardy na naszym terenie, a zarazem koniec jej dziejów w Europie.

W każdym razie album Kirchnera podsunął myśl, że paleografia jeszcze wszystkiego o historii pisma nie powiedziała.
